




Colloquium 3(43)/2021  
ISSN 2081-3813, e-ISSN 2658-0365  
CC BY-NC-ND.4.0  
DOI: <http://doi.org/10.34813/22coll2021>

## SZTUKA WOJENNA I WÓDZ NA PRZYKŁADZIE POGLĄDÓW PŁK. STANISŁAWA ROLI ARCISZEWSKIEGO

**The art of war and military leader on the example of the views  
of Colonel Stanisław Rola Arciszewski**

Dariusz Rafał Bugajski  
Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni  
Wydział Dowodzenia i Operacji Morskich, Katedra Bezpieczeństwa Narodowego  
e-mail: [d.bugajski@amw.gdynia.pl](mailto:d.bugajski@amw.gdynia.pl)  
ORCID  0000-0002-9056-3602

### Streszczenie

Dzieło pułkownika Stanisława Teofila Roli Arciszewskiego jest tłem i inspiracją do wybiórczej oceny polskiej sztuki wojennej oraz próbą sformułowania na tej podstawie wymagań wobec tych, którzy mogliby tę sztukę w wojennej potrzebie praktykować (wodza, dowódców). Książka *Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy* jest wartościowym tworem intelektu trochę zapomnianego oficera, owocem jego doświadczeń i samodzielnych studiów historycznych nad sztuką wojenną, doktrynami wojennymi oraz dowodzeniem podczas wojny. Przenikliwe, i często ponadczasowe, spostrzeżenia zachowują współcześnie aktualność. Od 1989 r., pomimo dużej liczby wydawanych książek z zakresu obronności, prawdopodobnie nie powstało dzieło o porównywalnej jakości.

**Słowa kluczowe:** Stanisław Teofil Rola Arciszewski, sztuka wojenna, doktryna, dowodzenie, studia historyczne.

### Abstract

The work of Colonel Stanisław Teofil Rola Arciszewski (*Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy* [The Art of Command in Western Europe], first published by Główna Księgarnia Wojskowa, Warsaw 1934) is a pretext for a selective evaluation of the Polish art of war, and an attempt to formulate, on this basis, requirements for those who could practice this art in war need (chief, commanders). The book is a valuable creation of the intellect of a slightly forgotten officer, it is the fruit of his experience and independent historical studies on the art of war, war doctrines and command during the war. Since 1989, despite a large number of books in the field of defense, probably no work of comparable quality has been created.

**Keywords:** Stanisław Teofil Rola Arciszewski, military art, military doctrine, command, historical studies.

## Wprowadzenie

Pułkownik dyplomowany artylerii Stanisław Teofil Rola Arciszewski (1888–1953) pochodził z patriotycznej i społecznie zaangażowanej rodziny zamieszkałej w Kołomyj na Pokuciu. Jego dziadek Albin Rola Arciszewski był powstańcem w 1863 r. Brat Franciszek Adam Arciszewski (1890–1969) był także oficerem WP, w 1964 r. mianowanym generałem brygady. Młody Stanisław Teofil ukończył gimnazjum we Lwowie, gdzie podjął też studia na politechnice, później przeniósł się na Politechnikę Wiedeńską, a po jej ukończeniu odbywał praktyki w zakładach Triestu, Berlina i Dortmundu. W 1914 r. został wcielony do wojska, walczył na froncie włoskim oraz rosyjskim. W 1918 r. w stopniu porucznika zgłosił się do tworzonego Wojska Polskiego, ale nie służył na froncie. W 1921 r. został dowódcą baterii w 5. Pułku Artylerii Polowej. W latach 1922–24 był słuchaczem, a następnie wykładowcą taktyki ogólnej w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie. W 1928 r. Rola Arciszewski trafił na stanowisko szefa sztabu w 13. Dywizji Piechoty w Równem na Wołyniu, w 1930 r. objął dowództwo dywizjonu w 3. Pułku Artylerii Lekkiej Legionów, w 1931 r. został dowódcą 1. Pułku Artylerii Ciężkiej w Modlinie, w 1935 r. 1. Pułku Artylerii Motorowej w Stryju (województwo stanisławowskie). W roku następnym, to jest 1937, został przeniesiony do 7. Pułku Artylerii Lekkiej w Częstochowie. W 1938 r. został dowódcą nowo utworzonej 3. Grupy Pancerniej w ramach Dowództwa Broni Pancernych Ministerstwa Spraw Wojskowych (Rybka, Stepan, 2006, s. 547). 19 marca tego roku został awansowany do stopnia pułkownika w korpusie oficerów artylerii. Podczas wojny obronnej 1939 r. dowodził bronią pancerną Armii „Łódź”, a później został zastępcą szefa sztabu Armii „Warszawa” pod dowództwem gen. dyw. Juliusza Rómmla (1881–1961) (Obrona Warszawy, 2010, s. 330). Po kapitulacji Warszawy trafił do obozów jenieckich (Oleksik, 1988, s. 162), po wyzwoleniu wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a po demobilizacji w 1947 r. osiadł w Londynie i pracował w Komisji Historycznej Sztabu Głównego PSZ na Zachodzie<sup>1</sup>. Zmarł w stolicy Wielkiej Brytanii 5 listopada 1953 r.<sup>2</sup>

Pułkownik Rola Arciszewski był także autorem artykułów publikowanych w „Bellonie”, poświęconych głównie taktyce i sztuce operacyjnej. W 1934 r. wydał najważniejsze dzieło swojego życia *Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy*. W „Bellonie” opublikował również swoje wspomnienia pt. *Wrzesień 1939. (Przeżycia osobiste)* (Rola Arciszewski, 1945, 1946). Był współautorem pracy z 1951 r. *Polskie Siły Zbrojne*

<sup>1</sup> W czasie służby został odznaczony między innymi Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari (5 kl.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej. [www.bohaterowie1939.pl/polegly,arciszewski-rola,stanislaw,7189.html](http://www.bohaterowie1939.pl/polegly,arciszewski-rola,stanislaw,7189.html) [dostęp: 30.12.2020].

<sup>2</sup> Obszerny biogram Stanisława Teofila Roli Arciszewskiego, opublikowany w opracowaniu z 2013 pt. *Sztuka dowodzenia na Zachodzie Europy*, s. 9–10, sporządził Artur Rola Arciszewski.

w *drugiej wojnie światowej* (Komisja Historyczna, 1951), a w 1984 r. opublikowano jego wspomnienia *Obrona Warszawy 1939* (Rola Arciszewski, 1984).

Niniejszy artykuł jest próbą znalezienia odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu współczesna polska sztuka wojenna<sup>3</sup> może być kontynuacją tej z czasów II Rzeczypospolitej i okresu przedrozbiorowego, oraz pytanie o rolę i przygotowanie wodza. Punktem wyjścia do dyskusji są poglądy, ale też osobiste doświadczenia Stanisława Roli Arciszewskiego.

### **Sztuka dowodzenia**

*Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy* (Rola Arciszewski, 2013) została wydana przez autora po 20 latach doświadczenia służby wojskowej, w tym frontowego I wojny światowej, na różnych stanowiskach i szczeblach, a także po kilku latach studiów. Nie jest też zwykłą książką o dowodzeniu jakich wiele, ale dziełem erudyty, przy tym przenikliwego umysłu o wybitnych zdolnościach analitycznych i umiejętnościach syntetycznego formułowania wniosków. Widoczne to jest w całym dziele pełnym odwołań do wybitnych dowódców i myślicieli wojskowości, ale przede wszystkim pełnym samodzielnych spostrzeżeń, ponadczasowych, wciąż aktualnych, których znajomość powinna być upowszechniana wśród oficerów i w szkołach wojskowych.

Już w samej konstrukcji pracy, która obejmuje pięć części podzielonych na piętnaście rozdziałów, Rola Arciszewski jest wojskowo precyzyjny i oszczędny w słowach. Tworząc to dzieło, postawił sobie za główny cel przedstawienie podstawowych zasad walki, które nie ulegają zmianom, nawet jeśli ze względu na m.in. rozwój techniki zmianie ulega „zewnątrzny wygląd wojny”. Marszałek Ferdynand Foch (1851–1921) ujął to następująco:

zasadnicze prawdy rządzące sztuką wojenną pozostały niewzruszone, tak samo jak pozostały niewzruszone zasady mechaniki, rządzące zawsze architekturą, niezależnie od tego, czy będzie chodziło o konstrukcję z drewna, kamienia, żelaza, czy z żelazobetonu, tak samo jak zasady harmonii, rządzące muzyką, jakiegokolwiek byłaby ona rodzaju. (Rola Arciszewski, 2013, s. 15)

Dlatego też Rola Arciszewski często odwołuje się do wojen greckich i rzymskich epoki starożytnej ponieważ owe niezmiennie prawidła wojny ukazują się tam w całej swej prostocie najwyraźniej i w sposób najłatwiejszy do ich zrozumienia (bitwy pod Maratonem w 490 r. p.n.e., pod Leuktrami w 371 r. p.n.e., pod Mantineją w 362 r. p.n.e., Kannami w 216 r. p.n.e. i Zama w 202 r. p.n.e.). W późniejszych epokach (wojny napoleońskie,

---

<sup>3</sup> Sztuka wojenna ma dwa znaczenia obejmuje bowiem teorię i praktykę przygotowania i prowadzenia zbrojnych działań wojennych (Koziej, 1993, s. 25). Zdaje się, że można te znaczenia porównać do relacji między pojęciami „ekonomia” (nauka) i „gospodarka” (praktyka). W artykule pogląd dotyczący potrzeby współczesnej kontynuacji polskiej sztuki wojennej odnosi się do obu znaczeń.

wojna francusko-pruska, pierwsza wojna światowa) rozmiary walczących armii, skomplikowanie ich organizacji i zróżnicowanie uzbrojenia oraz rozległość pola bitwy wraz z wpływem techniki utrudniają dostrzeżenie tych niezmiennych i podstawowych zasad.

Niemal współcześnie gen. dyw. Franciszek Skibiński zauważył, że w każdej epoce historycznej, w której postać wojny, w związku z rozwojem narzędzi walki, ulegała znacznym przemianom, odzywali się sceptycy zakładający, że w obliczu nowych broni i nowych zjawisk pola walki, sztuka wojenna przestanie mieć jakiegokolwiek znaczenie, a zwycięstwo stanie się wyłącznie kwestią zniszczenia przeciwnika przez brutalną przemoc materialną (Skibiński, 1972).

Doktryna wojenna według Roli Arciszewskiego to periodycznie zmienne prawa dostosowania niezmiennych zasad walki do istniejących warunków stworzonych przez położenie geograficzne i polityczne, przez teren, klimat itp., a przede wszystkim przez charakter walczących (emocje i namiętności) i środki walki w dyspozycji walczących (technika) (Rola Arciszewski, 2013, s. 20). Inaczej niezmiennie zasady wojny dostosowywane były do warunków walki i charakteru walczących przez falangę grecką, inaczej legion rzymski, inaczej Mongołów, inaczej jeszcze przez rycerstwo średniowieczne. Niewątpliwie też polska doktryna wojenna należała niegdyś do najlepszych, ale ciągłość jej rozwoju została przerwana rozbiorami i wymaga odbudowy (Rola Arciszewski, 2013, s. 21).

W czasach świetności Rzeczypospolitej wyodrębniano i doceniano nauki wojenne, zwane rycerskimi, którym pierwszeństwo dawał przed naukami prawnymi i wyzwolonymi już Jan Kochanowski. Nauka z praktyką uzupełniała się z korzyścią dla obu. Przypomnijmy, że małymi siłami nasi przodkowie potrafili bić bowiem znacznie silniejszego przeciwnika dzięki przewadze sztuki wojennej (w myśl słów skierowanych przez jednego z towarzyszy husarskich do hetmana wielkiego Jana Karola Chodkiewicza pod Kircholmem w 1605 r. „Policzym Szwedów, gdy ich pobijem”) (Podhorodecki, 1976). Nierzadko małą liczebność kompensowała także towarzysząca wielkiej sztuce wojennej przewaga techniczna wojsk polskich<sup>4</sup>. Epoka przedrozbiorowa w znacznej części swej historii stanowiła okres świetności polskiej sztuki wojennej dzięki licznej grupie wybitnych wodzów, dowódców i polityków, do których należą królowie i hetmani Władysław Jagiełło, Kazimierz IV Jagiellończyk, Stefan Batory, Jan Zamojski, Stanisław Żółkiewski, Stanisław Koniecpolski i Jan III Sobieski. Niech jednak czyny, a nie słowa świadczą. W ciągu ledwie 10 lat dawna polska sztuka wojenna w praktyce wykazała wyższość nad sztuką wojenną kolejno Południa, Zachodu i Wschodu Europy. W szczyście bowiem wielkości zdarzyło się niemal jednocześnie, że wojska polskie pod

<sup>4</sup> Począwszy od mostu łyżwowego pod Czerwińskiem w 1410 r., poprzez genialne kopie husarskie, fortyfikacje stałe i polowe, po artylerię. Przykładem osiągnięć tej ostatniej jest dzieło Kazimierza Siemienowicza, autora opublikowanego w 1650 r. *Artis Magnae Artilleriae pars prima (Wielkiej sztuki artylerii część pierwsza)*, które stało się na blisko 200 lat podręcznikiem artylerii w Europie.

wodzą hetmana wielkiego Jana Zamoyskiego po bitwie pod Bukowem zajęły Bukareszt<sup>5</sup> w 1600 r., a już podczas wojny polsko-szwedzkiej w niespełna dwa lata później w 1602 r. pod wodzą hetmana polnego Stanisława Żółkiewskiego stoczyły zwycięską bitwę pod Rewlem (dzisiejszy Tallinn w Estonii) oddalonym w linii prostej o 1700 km (dalej niż z Moskwy do Berlina i nieco bliżej niż z Warszawy do Barcelony), a następnie w 1610 r. pod wodzą tegoż ostatniego, po wspaniałym zwycięstwie nad wojskami moskiewsko-szwedzkim w bitwie pod Kluszyńcem, zajęły Moskwę. Warto zwrócić uwagę, że gdy Napoleon dwa wieki później i Hitler ponad trzy wieki później wyprawiali się na Moskwę, to wraz z postęпами swych wojsk tracili siłę, a hetman Żółkiewski im bliżej Moskwy, tym był silniejszy (Besala, 1988, s. 226–254).

Po tych reminiscencjach świetności tym trudniej współcześnie znaleźć istotne powody do optymizmu. Przecież niemal w całości importujemy zaawansowaną technikę wojskową, ale i nawet sztuka wojenna i myśl wojskowa ma charakter wybitnie wtórny wobec tego, co płynie do nas z Zachodu. Przeglądając współczesne publikacje książkowe zauważymy, że dominują wśród nich tłumaczenia obcych klasyków (Clausewitz, Sun Tzu, Toffler) albo historyczne studia nad stanem polskiej sztuki wojennej w wybranym okresie historycznym z dziejów Polski. Jest tylko kilku autorów, którzy mają w swoim dorobku dzieła poświęcone obecnej polskiej sztuce wojennej (Skibiński, 1972; Koziej, 1993). Większa grupa polskich badaczy zajmuje się fragmentarycznie działami sztuki wojennej (taktyką, sztuką operacyjną i strategią). Podobny stan można odnotować w zakresie badań nad dowodzeniem i przywództwem w wojsku. Czy zatem nasze pokolenia nie potrafią nic wielkiego stworzyć, czy też tylko nie wierzą, że są w stanie dorównać wielkim? Lepiej jest wierzyć, że właściwa jest ta druga odpowiedź.

### **Sztuka wojenna i namiętności**

Zdaniem Stanisława Roli Arciszewskiego sztuka wojenna (dowodzenia) jest nie tylko sztuką podobną w swej naturze do poezji, muzyki lub malarstwa („sztuki pokojowe”), a więc mającą swoje źródło w talencie, w przeciwieństwie do rzemiosła, które bazuje na wiedzy i umiejętnościach, ale co więcej – jest najwznioślejszą spośród wszystkich sztuk (Rola Arciszewski, 2013, s. 16). Przekonywał nawet, że sztuka wojenna jest na pierwszym miejscu, ponieważ inne gałęzie sztuki nie potrzebują liczyć się z oddziaływaniem żywej siły, która przeciwstawiłaby się im czynnie (Rola Arciszewski, 2013, s. 38–39) („Muzy są tylko służebnicami, Pallas Athene zaś – boginią sztuki”). Zwracał uwagę, że również wielcy filozofowie, jak Sokrates, nie uznają sztuki wojennej tylko za godną pogardy sztukę zabijania, a za dobrodziejstwo bogów, która jest środkiem zapewniającym narodom „wolność i szczęście” (Rola Arciszewski, 2013, s. 169). Historia pokazuje jednak, że niestety wzniosłości sztuki wojennej nie da się oderwać od realiów

---

<sup>5</sup> W owym czasie wspólnie z Târgoviște stolica Gospodarstwa Wołoskiego.

wojny, które są antytezą tej wzniosłości, ale również przepełnioną emocjami i namiętnościami, bowiem wojna jest też kombinacją „nudów, krwi, łez, potu, wszy, brudu i smrodu” (Pawlikowski, 2008), a to musi wywołać skrajnie złe emocje.

Tak jak oczywistym dla Roli Arciszewskiego było, że pomiędzy poznaniem naukowym a prawdziwą sztuką leży przepaść zarówno w sztuce wojennej, jak i w sztukach pokojowych, tak też oczywiste było, że najlepszym sposobem poznania zasad sztuki wojennej jest studium historii (Rola Arciszewski, 2013, s.15). Stąd też potrzeba **studio-**  
**wania przez dowódców historii wojen**, również tych najdawniejszych, ponieważ zasady wojny są niezmiennie, a zmieniają się warunki i technika. „Zasady stanowią dziedzictwo naszego rozumu i panują nad wszystkimi jego twórcami. Zasady pozostaną jednak bezwartościowe, dopóki nie ożywi ich twórcza wyobraźnia” (Rola Arciszewski, 2013, s. 15). Powołuje się przy tym na Sokratesa: „celem zastosowania zasad wojny, które nie są niczym innym, jak ogólnymi prawami natury, jest tyle sposobów, ile okoliczności. Okoliczności zaś nigdy nie są jednakowe” (Rola Arciszewski, 2013, s. 14). Resztę ma zrobić niezwykle rzadki talent, który połączony z siłą charakteru w drodze na szczyt nie da się wbić w wszechobecne i narzucane schematy.

Słusznie przekonuje, że poziom sztuki wojennej, tak jak sztuk pokojowych (poezji itp.), zależy od uczuć, emocji i namiętności, które towarzyszą walce. Przecież:

[c]zym walka jest namiętniejsza, tym większy jest wysiłek ducha ludzkiego w kierunku wynalezienia środków i skutecznych sposobów celem osiągnięcia zwycięstwa. Walka, w której nie idzie o życie lub śmierć, walka o mniej lub więcej małostkowe cele, zadawała się także połowicznymi środkami. (Rola Arciszewski, 2013, s. 15)

Sam marszałek Foch, na którym wzorował się Arciszewski uważał, że „najpotężniejszą bronią na ziemi jest płonąca dusza ludzka” (Whittle Blakeley, 1956, s. 3). Zapewne współcześnie spostrzeżenia te dobrze obrazuje także zjawisko określane bardziej przez politologów niż wojskowych mianem wojny asymetrycznej, to jest takiej, której strony dysponują drastycznie różnym potencjałem w znaczeniu materialnym. Jednak ta strona, która ma mały potencjał materialny „wyrównuje” różnice właśnie „potencjałem uczuć i emocji” budujących motywację i morale żołnierzy oraz dowódców. Zatem materialnie słabsza strona może tym samym wejść na wyżyny sztuki wojennej, a bogatszy materialnie przeciwnik, który walczy za otrzymywaną pensję w celu realizacji jakiejś niezrozumiałej misji politycznej, co najwyżej jest sprawnym rzemieślnikiem na wojnie<sup>6</sup>. Takim historycznym przykładem uniesienia wojennego (ale nie wojny asymetrycznej) jest odsiecz i bitwa pod Wiedniem z 1683 r., podczas której sztuka wojenna została podniesiona na najwyższy poziom, również dzięki namiętnościom wzbudzonym na gruncie religijnym.

---

<sup>6</sup> Uwaga autora [DRB].

## Duch i materia

Na równi ze sztuką Rola Arciszewski podkreśla i docenia znaczenie elementu duchowego na wojnie. Ujął to następująco:

[w] okresie panującego obecnie wszechwładnie obłądu materialistycznego nie wolno nam zapominać, że bez tych sił duchowych nie obędziemy się i w przyszłości, tym bardziej że w przyszłej wojnie, obok walki orężnej, będą odgrywały poważną rolę próby osłabienia ducha oraz woli narodu i wojska w dążeniu ku zwycięstwu szerzeniem hasel przeciwwojennych. (Rola Arciszewski, 2013, s. 500)

Nie pomija jednak ani nie umniejsza roli techniki i materii na wojnie, uznając, że ofiary ponoszone przez naród na zakup i wytwarzanie sprzętu wojennego, mają na celu oszczędzenie życia ludzkiego (Rola Arciszewski, 2013, s. 24). Znaczenie ma także planowanie i przygotowanie oraz geopolityka. „Szczególnie w Polsce przewidywania zmian są wprost życiową koniecznością. Polska nie jest w położeniu Anglii lub Ameryki, które w ostatniej wojnie mogły osłonić się przed skutkami braku przewidywań czasem i przestrzenią, które braki w doświadczeniu mogły zastąpić doświadczeniem innych” (Rola Arciszewski, 2013, s. 22). Po prostu błędy państwa, które nie jest ani mocarstwem, ani nie posiada obronnego położenia geograficznego, są dla tego państwa znacznie bardziej kosztowne.

Odwołując się do studiów historycznych nad historią „walk naszych praocjów”, przypomina, że walki te były prowadzone „nie dla celów zaborczych, lecz dla obrony prawa do życia naszej Ojczyzny, dla obrony najświętszych ideałów naszej wiary, dla obrony samodzielnego bytu naszego narodu” (Rola Arciszewski, 2013, s. 500). Spostrzeżenie to jest w pełni słuszne w stosunku do I Rzeczypospolitej, ponieważ ustrój tego państwa prawie uniemożliwiał prowadzenie wojen zaborczych, co nie wyklucza jednak wojen prewencyjnych i zbrojnego odbierania ziem utraconych (co później w okresie upadku, ale już tylko niestety dla pokrzepienia ducha, ujęto krótko: „Co nam obca przemoc wzięła, szabłą odbierzemy”. W odróżnieniu od niemal wszystkich państw europejskich wielkość państwa została zbudowana poprzez dobrowolne unie, a nie podboje i zabory. Nasi przodkowie stworzyli przy tym na tyle atrakcyjny system organizacji społecznej, jednolitą przestrzeń gospodarczą, fascynującą kulturę oraz tolerancyjne społeczeństwo, że dobrowolnie przystępowali do tej Rzeczypospolitej zarówno prawosławni Rusini, jak też niemieckojęzyczni protestanci z Prus, Gdańska, Inflant i Kurlandii, a nawet muzułmańscy Tatarzy, którzy zostali nobilitowani (stali się pełnoprawnymi obywatelami) bez warunku w postaci zmiany wyznania. W tym czasie gdy w Polsce już od początku XV w. obowiązywał, jako zasada ustrojowa, zakaz nawracania przy użyciu siły<sup>7</sup>, w imię jej przeciwnej i barbarzyńskiej zasady *cuius regio, eius religio* ginęły miliony Europejczyków w wojnach religijnych XVI i XVII w. Wielkość państwa naszych

---

<sup>7</sup> Podstawy prawne sformułowali m.in. Stanisław ze Skarbmierza w dziele *Sermo de bello iusto et iniusto (O wojnach sprawiedliwych i niesprawiedliwych)* z 1410 r., a szczególnie Paweł

przodków nie była utrzymywana wbrew woli mieszkańców siłą jedynie garnizonów wojskowych rozrzuconych po całym jego terytorium (jak wiemy, wojska były nieliczne podczas pokoju), a wolą i krwią obywateli od Poznania po Smoleńsk i od Dorpatu po Kamieniec Podolski.

Granice II Rzeczypospolitej objęły terytorium już dwukrotnie mniejsze niż przed rozbiorami. Były one wyznaczone nie poprzez podboje, lecz poprzez walkę zbrojną mieszkańców, którzy chcieli uczynić swoje małe ojczyzny częścią państwa będącego przedmiotem marzeń kilku poprzednich pokoleń (powstania śląskie, powstanie wielkopolskie, powstanie suwalskie, Orlęta Lwowskie, a także samoobrony ziem północno-wschodnich – Wileńszczyzna – czy też organizowane nawet na Dalszych Kresach za rzeką Berezyną [Czarnyszewicz, 2010], której Wojsko Polskie w wojnie bolszewickiej w zasadzie nie przekroczyło).

### Poszukiwanie wodza i studia historyczne

Wojna towarzyszy ludzkości od początku istnienia i wszystko wskazuje, że pomimo powracających (ostatnio w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku) i niebezpiecznych złudzeń o końcu historii (Fukuyama, s. 1992), wojna i przemoc zbrojna długo jeszcze będzie częścią naszego świata. Już 25 wieków temu Tukidydes (ok. 460–393 p.n.e.) zauważył, że walki „zawsze zdarzać się będą, jak długo natura ludzka pozostanie niezmienna, choć może w mniejszym nasileniu i w innych formach stosownie do zmieniających się okoliczności” (Tukidydes, 1957). Wojnie można nadal zapobiec tylko w jeden sposób, który jest aktualny od zarania dziejów, poprzez jak najlepsze przygotowanie się do niej. Spostrzeżenie to (*si vis pacem, para bellum*) jest ponadczasowe, ale przypisywane jako pierwszemu rzymskiemu historykowi Tytusowi Liwiuszowi (59 p.n.e. – 17 n.e.). Współcześnie przemoc zbrojną wiąże się z państwem i jego *jus ad bellum*, a zatem wystarczy zlikwidować państwa, szczególnie narodowe, aby wyeliminować zjawisko wojny. Ten pogląd bez wątpienia jest utopijny i fałszywy, bowiem – jak wiemy – ludzie nie potrzebują państw, by się organizować do walki. Zresztą wiele wskazuje na to, że bez walki i rywalizacji między ludźmi nie jesteśmy w stanie jako gatunek funkcjonować i rozwijać się (Bugajski, 2018, s. 9).

Dla Roli Arciszewskiego studia historyczne są potrzebą każdego wykształconego umysłu, ale szczególnie niezbędne są dla wojskowych, którzy „swój umysł i charakter

---

Włodkowiec w dziele *Tractatus de potestate papae et imperatoris respectu infidelium* (*O władzy papieża i cesarza w stosunku do niewiernych*), przedłożonym soborowi w Konstancji 5 lipca 1415 r., w którym stwierdził, że ludzie mają prawo opowiadać się, do jakiego narodu należą, i nie mogą być nawracani przy użyciu siły. Zasada tolerancji religijnej zyskała rangę pisanej zasady ustrojowej w 1573 r. w artykułach henrykowskich (pierwsza konstytucja w formie pisemnej obowiązująca przez następne 222 lata). Powszechnie prawo międzynarodowe adaptowało te zasady kilkaset lat później.



powinni kształcić na historii pracy wojennej, nawet dawno minionej” (Rola Arciszewski, 2013, s. 19). Wiedza historyczna ma ułatwić zrozumienie teraźniejszości, uświadomić stałą zmienność warunków i jak najlepsze dostosowanie się do nowych warunków. Jak uważał, „[j]est bowiem dość podstaw do przypuszczenia, że i stan obecny nie potrwa długo, że będzie się dalej nieustannie przeobrażał, przystosowując się do rozwoju środków materialnych, do nowych potrzeb i zmiennych ciągle form” (Rola Arciszewski, 2013, s. 19). Znaczenie studiów historycznych podkreślają też słowa marszałka Ferdynanda Focha, który przywołując przykład Francuzów z 1870 r. i Prusaków z 1806 r., wskazuje, że „wyszkolenie wojskowe nie oparte na sumiennych studiach historycznych, doprowadza nieznacznie, ale niezawodnie, do dawnych metod walki [czyli regresu sztuki wojennej], przez oddanie wszechwładzy czynnikowi materialnemu”. Także Rola Arciszewski posługując się przykładem pierwszej wojny światowej, jednoznacznie podkreśla, że brak studiów historycznych prowadzi do zapomnienia uniwersalnych i ponadczasowych zasad sztuki wojennej i jej upadku. Jak to ujął w zakończeniu części piątej swojego dzieła,

[...] aby mieć nadzieję uniknięcia wojny technicznej [rzemiosła], musimy ciągle odwoływać się do historii po wzory i fakty, przypominające nam istotę sztuki wojennej. Widzieliśmy bowiem, jak łatwo zapomina się o niej, wobec wymagań, jakie stawia, i różnorodności form, jakie wykazuje wojna nowoczesna, wobec konieczności dostosowania się do zmieniających się i udoskonalających sposobów walki. (2013)

Podkreśla także, że „jeżeli nie będziemy pamiętali i bezustannie przypominali sobie tych zasad, to będziemy wydawali rozkazy zbyt uczone, albo też pójdziemy do walki bez żadnych rozkazów, co jest jeszcze gorsze”. Odwołuje się tu do przykładu „absurdów” pierwszej wojny światowej, mówiąc, że

falszywa uczoność, która w rzeczywistości nic nie umie i niczego nie chce się nauczyć, nie potrafiła nawet z własnych doświadczeń wyciągnąć odpowiednich wniosków. Odnoszone niepowodzenia przypisywano wszystkiemu innemu, tylko nie grzechom przeciw zasadniczemu prawom wojny, o których wszelka dyskusja wydawałaby się zbyteczna. (Rola Arciszewski, 2013, s. 497)

Rola Arciszewski dostrzega jednak, że wyłącznie studia historyczne nie są same w sobie w pełni wystarczające, nie wystarczy bowiem wyuczyć się pewnej liczby powtarzalnych schematów, aby móc skutecznie rozwiązywać skomplikowane problemy, które tworzy wojna. Skuteczne zmierzenie się z wyzwaniami przez dowódcę na wojnie wymaga jeszcze uzupełnienia wiedzy i znanych schematów o kreatywną inteligencję i twórczy wysiłek. Zatem studium historyczne może dać wiedzę, a sztuka, z którą się trzeba urodzić, użyje tej wiedzy jako narzędzia. Zadaniem nauki jest przy tym tę wiedzę (studia historyczne), to narzędzie sztuki, podać i uporządkować tak, aby mieć ją zawsze w pogotowiu, aby nigdy nie stanąć bezradnym wobec potrzeb chwili (Rola Arciszewski, 2013, s. 22).

Niewątpliwie w czasie pokoju łatwo jest ocenić wiedzę, ale niezwykle trudno jest ocenić, co kto umie. W czasie pokoju mamy warunki do przygotowania tego narzędzia sztuki wojennej, jakim jest wojsko, ale samo narzędzie jest przeznaczone do użycia podczas wojny. Jeśli podczas pokoju możemy doskonalić rzemiosło wojenne, to pole do sztuki otwiera dopiero wojna (Rola Arciszewski, 2013, s. 501), „wojna uczy, tylko wojna” (Rola Arciszewski, 2013, s. 21).

Problemem uniwersalnym, nie tylko polskim, jest właściwy dobór dowódców wojskowych, ale także przywódców w ogóle, w tym politycznych. Rola Arciszewski odnosi się do oczekiwanych cech dowódcy właściwie w całej książce, a nawet poświęca temu jeden z rozdziałów części pierwszej pt. *Wódz*. Pomimo że łatwo jest określić, jakie cechy są pożądane u dowódcy, to bardzo trudno jest skonstruować system kadrowy, który będzie promował w czasie pokoju ludzi posiadających te cechy, które prawdopodobnie na przykład posiadali kpt. Franciszek Dąbrowski, mjr Henryk Dobrzański „Hubal” czy kpt. mar. Jan Grudziński. Z tym problemem, jak dotychczas, nie tylko w Polsce ciągle dość słabo sobie radzimy, preferując często raczej kryterium towarzyskie („kult poczciwego dumnia”) w doborze kadr niż predyspozycje do dowodzenia podczas wojny (Cat-Mackiewicz, 2009, s. 84–85). Już S. Cat-Mackiewicz zauważył że:

Przecież my, Polacy, nie znosimy właściwych ludzi na właściwych miejscach. My nie lubimy naczelników, szefów, wodzów inteligentnych. Nawet na prezesów naszych stowarzyszeń, stronnictw, organizacji z radością wybieramy ludzi niebojowych, to znaczy pozbawionych indywidualności. Kult poczciwego dumnia jest jedynym powszechnie uznanym kultem w Polsce. Jeśli kiedyś przez omyłkę lub niedopatrzanie dopuścimy do tego nieszczęścia, aby rządził nami człowiek z głową, z charakterem, z planem politycznym, to zaraz staramy się mu życie całkowicie zatruć albo go wysiadać.

August III był istotnie głupi jak stołowe nogi, ale miał dobre serce i tłuste swe ręce wszystkim podawał do pocałowania. Polska go ubóstwiała. Powtarzam: ubóstwiała.

Mój Boże! Jeśli coś czytacie, to przeczytajcie sobie mowy, które u nas wygłaszano do Kazimierza Jagiellończyka, nie tylko niewątpliwie najlepszego z naszych królów, ale w ogóle jednego z najwybitniejszych monarchów w Europie. Były to mowy obelżywe, prostackie, rewolucyjne, ohydne. A czego nasłuchiwał się Zygmunt August, Władysław IV, Jan Kazimierz, Jan Sobieski! Proszę, niech nasi historycy zacytują mi choćby w przybliżeniu jakieś podobne obelgi wygłoszone w stosunku do Augusta III”.

Podobne zjawisko zauważali już trzy wieki wcześniej cudzoziemcy, iż „Polacy mają taką naturę, że gdyby anioł z nieba nabrał tu jakiego znaczenia, to i na nim zaraz by znaleźli coś do ganienia. (Sobieski, 1913, s. 24)

Tym trudniej w tych warunkach znaleźć dowódcę wybitnego z talentem, bowiem jest oczywiście jeszcze rzadszym zjawiskiem niż dobry dowódca-rzemieślnik. W przypadku sztuki wojennej **talent od rzemiosła pozwala zapewne odróżnić tylko wojna**. Jak wyjaśnia Rola Arciszewski, siła do przewycięzania w sobie dążności do naśladownictwa, do nietwórczego powtarzania wyuczonych schematów „dana jest tylko jednostkom niesłychanie rzadkim, tym rzadszym, że przeważnie życie łamie je, zanim zdążą wybić się ponad

bezduszną tłuszczę, która wartość ducha ocenia tylko wielkością korzyści materialnych, łatwiejszych do osiągnięcia utartymi szlakami” (Rola Arciszewski, 2013, s. 501).

### Starcie sztuki z techniką

Dzieło Arciszewskiego jest nie tylko udaną próbą rekonstrukcji uniwersalnych prawideł sztuki wojennej na podstawie wybranych przykładów historycznych, począwszy od starożytności do pierwszej wojny światowej. Jest także niewątpliwie próbą odpowiedzi na pytania związane z odrodzeniem polskiej sztuki wojennej i odbudowaniem polskiej doktryny wojennej. Autor zdawał sobie sprawę doskonale z dramatycznego położenia geopolitycznego Polski między totalitarnymi mocarstwami zaborczymi, w której to przestrzeni nie ma miejsca i czasu na błędy. Uważał, że geniusz pojedynczego człowieka (Józefa Piłsudskiego), nie uratuje nas ponownie, tak jak to było w specyficznej wojnie z bolszewikami, a do tego, by przetrwać, potrzebny będzie ogromny wysiłek mas i utalentowanych tysięcy dowódców. Niewątpliwie chciał mieć w tym wysiłku swój jak największy udział.

Rola Arciszewski podkreśla znaczenie namiętności i emocji, które można rozbudzić przez odwołanie do tradycji i religii oraz poprzez studia historyczne, szczególnie w zakresie własnej wojskowości<sup>8</sup>. W pełni potwierdzają tę prawdę współczesne wojny asymetryczne, w których po jednej stronie jest wielki potencjał techniczny i brak emocji, zwykle żołnierskie rzemiosło, a po drugiej marna technika i wielkie emocje. Oczywiście w bezpośrednim pierwszym starciu zwykle wygrywa technika, ale to najczęściej zbyt mało, by wygrać wojnę. Znakomitym przykładem jest tu pozorny paradoks Stanów Zjednoczonych, które mając ogromną przewagę wojskową i techniczną nad każdym państwem świata, w tym wciąż jeszcze nad Chińską Republiką Ludową, jednocześnie od czasu zakończenia drugiej wojny światowej nie wygrały żadnego poważnego konfliktu zbrojnego<sup>9</sup>. Nawet jeśli Amerykanie początkowo zwyciężali w polu, to w wymiarze politycznym ostatecznie nie realizowali celów, które miały być osiągnięte przy

---

<sup>8</sup> Dostrzegano taką potrzebę już w okresie świetności Rzeczypospolitej, w której dowódcy mieli dobre wykształcenie formalne, ale także oczekiwano od nich samokształcenia. „Zabawy też domowe dobremu żołnierzowi nadać się mogą. Okrom nabożeństwa i obchodów chrześcijańskich są czytania ksiąg dobrych [...] o wojnach i starych powieściach i historyjach, zwłaszcza swoich: polskich i litewskich i inflandzkich, i moskiewskich i inych królestw [...]”. P. Skarga, *Żołnierskie nabożeństwo, to jest nauki i modlitwy i przykłady do tego stanu służące, pisane od X. Piotra Skargi, Societatis Iesu. Teraz wtóry raz przedrukowane*, w Krakowie, w drukarniej Franciszka Cezarego, 1618.

<sup>9</sup> Spośród pięciu wielkich wojen po zakończeniu drugiej wojny światowej z udziałem Stanów Zjednoczonych częściowo zwycięska w wymiarze militarnym i politycznym była jedynie wojna 1990/91 w Zatoce Perskiej. Zob. D. French, *Why America Has Lost the Will to Win Wars*, [www.nationalreview.com/2015/06/why-america-has-lost-the-will-to-win-wars/](http://www.nationalreview.com/2015/06/why-america-has-lost-the-will-to-win-wars/) [dostęp: 4.01.2021]; H. K. Ullman, *Anatomy of Failure. Why America Loses Every War It Starts*, 2017,

użyciu siły militarnej (Korea, Wietnam, Irak, Afganistan, Libia, Syria). Szczególnie najnowsze przykłady pokazują, że pomimo strat ludzkich i ogromnych nakładów materialnych rezultaty są dokładnie przeciwnie od zakładanych celów przy podejmowaniu decyzji o użyciu siły zbrojnej. Jeżeli zgodnie z definicją Clausewitza „[w]ojna jest nie tylko czynem politycznym, lecz i prawdziwym narzędziem polityki, dalszym ciągiem stosunków politycznych, przeprowadzeniem ich innymi środkami” (Clausewitza, 2010, s. 29), to miarą zwycięstwa w wojnie jest stopień realizacji celów politycznych osiągniętych środkami militarnymi i politycznymi („Polityka jest inteligencją, wojna jest tylko narzędziem, a nie odwrotnie”) (Clausewitza, 2010, s. 470). Stosując tę miarę, nie sposób uznać wojen toczonych przez Stany Zjednoczone za zwycięskie. Oczywiście niewątpliwie jest to głównie problem błędnych strategii, które nie uwzględniały dostatecznie kwestii społecznych (kulturowo-cywilizacyjnych) i emocji.

## Wnioski

Odpowiadając na pytanie problemowe, należy podkreślić, że współczesna polska sztuka wojenna nie tylko może być kontynuacją tej z czasów II Rzeczypospolitej i okresu przedrozbiorowego, ale przede wszystkim powinna nią być. Naszym zadaniem nie jest wyłącznie zbliżenie się do poziomu dawnej sztuki wojennej, poprzez przenoszenie gotowych obcych wzorów na nasz grunt, ale przede wszystkim twórcze czerpanie z jej historycznego dorobku, który w wielu aspektach zachowuje aktualność, co konsekwentnie wykazywał Rola Arciszewski.

Poszukiwania odpowiedzi na pytanie o rolę i przygotowanie wodza jest nieco bardziej złożone, ponieważ nie tylko uwzględnić powinno poglądy Roli Arciszewskiego, ale też jego osobiste doświadczenia, zdolności i kontekst historyczny.

Arciszewski niezmiennie podkreśla, że tylko namiętność w walce może podnieść rzemiosło do poziomu najwznioślejszej ze sztuk (Rola Arciszewski, 2013, s. 501). Niestety również współcześnie mamy wielu oficerów i dowódców, którzy nie rozwijają żadnych zainteresowań historycznych, a ich wiedza historyczna, jeśli już, to ogranicza się do prostych schematów z filmów akcji. Jeżeli zapytać słuchaczy zajęć z międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych o przykład zbrodni wojennej, jaką jest nalot dywanowy (saturacyjny), to niektórzy w odpowiedzi wymienią aliancki nalot na niemieckie Drezno w lutym 1945 r. Niewielu jednak słyszało o nalotach niemieckich na miasta polskie we wrześniu 1939 r., w tym szczególnie na stolicę Polski, a z reguły żaden – o sowieckich nalotach dywanowych na Warszawę w latach 1942

---

ss. 272; D. Stoker, *Why America Loses Wars: Limited War and US Strategy from the Korean War to the Present*, 2019, ss. 336.

i 1943<sup>10</sup>. Trudno w tym wypadku mówić o budowaniu pozytywnych emocji i namiętności, jeśli tak mało znane są fakty kształtujące naszą współczesność i narodową tożsamość.

Mimo że Rola Arciszewski nigdy nie dowodził wielkimi jednostkami (dowodził pułkiem), szczególnie podczas wojny, był z pewnością wybitnym oficerem sztabowym oraz dowódcą i – jak wiemy z przekazów – bardzo dobrym wykładowcą z wielką erudycją<sup>11</sup>. Nawiasem warto zauważyć, że dwa lata starszy od Roli Arciszewskiego gen. dyw. Tadeusz Kutrzeba (1886–1947), który uznawany jest za najwybitniejszego dowódcę wojny obronnej 1939 r., także wcześniej nie dowodził żadną wielką jednostką i również prowadził własne studia nad sztuką wojenną i historią wojskową, co potwierdzają jego publikacje. Przykład gen. Kutrzeby i płk. Roli Arciszewskiego nie pokazuje, że teoria jest ważniejsza od praktyki, ale potwierdza, jak ważne są studia teoretyczne dla dowódców, których tak bardzo brakuje współczesnym oficerom (powtórzmy za Arciszewskim „wyszkolenie wojskowe nie oparte na sumiennych studiach historycznych, doprowadza nieznacznie, ale niezawodnie, do dawnych metod walki [czyli regresu sztuki wojennej]”). Jeśli do charakterystyki Roli Arciszewskiego dodamy otwarty, analityczny i przenikliwy umysł, oraz wielki patriotyzm, bardzo dobrze widoczne w jego dziele, to powstaje pytanie, z jakiego powodu podczas wojny obronnej w 1939 r. nie zajmował stanowisk dowódczych najwyższego szczebla, a tylko stanowiska pośrednie, sztabowe. Przecież w chwili wybuchu drugiej wojny światowej miał już 51 lat i doświadczenie 25 lat służby wojskowej, w tym wielu lat służby sztabowej, podczas której zdobył znakomitą opinię. Awansowany do stopnia pułkownika został dopiero w 1938 r. Natomiast jego późniejszy przełożony nieszczęsny dowódca armii „Łódź” i „Warszawa” gen. dyw. Juliusz Rómmel (wystarczy wymienić kryminalną i hańbiącą dezercję z armii, którą dowodził) miał w 1939 r. 58 lat i był generałem już od 1922 r. Czyżbyśmy tu mieli zatem wspomniany wyżej przykład doboru kadr ze względów towarzyskich z pomijaniem predyspozycji do dowodzenia podczas wojny? Biorąc jednak pod uwagę dokonania gen. Rómmela w poprzednich wojnach, wydaje się, że łatwiej jego postawę wytłumaczyć (ale nie usprawiedliwić) zachowawczością, która ma źródło w obawie przed zaprzepaszczeniem dotychczasowych osiągnięć życiowych i rośnie wraz z wiekiem, co dostrzegał już Napoleon Bonaparte, dyskwalifikując starszych generałów (Stawecki, 2014, s. 62). Oczywiście nie zawsze wybitne predyspozycje do pracy sztabowej są równoznaczne z posiadaniem kompetencji do zajmowania stanowisk dowódczych. Czasem jednak wybitne predyspozycje sztabowe są połączone z dowódczymi zdolnościami, a tylko towarzysząca im prawość charakteru nie pozwala wyjść z cienia sprawniejszych towarzysko dowódców, jak to było choćby w przypadku takich postaci jak

---

<sup>10</sup> Obserwacja autora na podstawie ankiet [DRB].

<sup>11</sup> Płk Louis Faury (1874–1947), francuski wykładowca taktyki w WSW (przedstawiciel Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce) oceniał Rolę Arciszewskiego bardzo wysoko jako wybitnego oficera i sprawnego dowódcę.

gen. dyw. Ignacy Prądzyński (1792–1850) i gen. broni Tadeusz Jordan Rozwadowski (1866–1928).

Podkreślić należy, że Rola Arciszewski nie miał wykształcenia humanistycznego, a inżynierskie zdobyte na najlepszych ówczesnych politechnikach (we Lwowie i Wiedniu), podobnie jak mu współcześni gen. broni Tadeusz Rozwadowski i gen. dyw. Tadeusz Kutrzeba (obaj byli absolwentami cesarskiej i królewskiej Technicznej Akademii Wojskowej w Mödling). Dopiero później był słuchaczem Wyższej Szkoły Wojennej. To jego ściśle inżynierskie przygotowanie jest widoczne wyraźnie w jego dziele, w jego logicznej i spójnej konstrukcji, ale także w zastosowaniu narzędzi matematycznych do zobrazowania problemów sztuki wojennej. Jest to kolejny argument za budowaniem fundamentów intelektualnych w postaci wykształcenia inżynierskiego dla przyszłych dowódców z uzupełnieniem o wiedzę historyczną, w tym szczególnie ojczyzną, i znajomość języków obcych. Ważne jest także wpojenie nawyku samodzielnych studiów, w tym historycznych, w całym życiu zawodowym.

Wydaje się zatem, że zdolności płk. Stanisława Roli Arciszewskiego nie zostały docenione i wykorzystane w wystarczającym stopniu w czasie jego służby dla dobra Polski. Niewątpliwie obecnie jego dorobek zasługuje na większe zainteresowanie. Niestety najsmutniejszą konkluzją dla nas współczesnych i jednocześnie najlepszym świadectwem przenikliwości jego umysłu jest to, że jego opinie i postulaty są, w większości, wciąż aktualne i wciąż dalekie od realizacji.

## BIBLIOGRAFIA

1. Besała, J. (1988). *Stanisław Żółkiewski*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
2. *Bohaterowie 1939*. Pobrane z: <http://bohaterowie1939.pl/polegly,arciszewski-rola,stanislaw,7189.html> [dostęp: 30.12.2020].
3. Cat-Mackiewicz, S. (2009). *Stanisław August*. Kraków: Wydawnictwo Universitas.
4. Clausewitz, C. von (2010). *O wojnie. Podręcznik stratega*. Warszawa: Wydawnictwo Mireki.
5. Czarnyszewicz, F. (2010). *Nadberezyńcy*. Kraków (pierwsze wydanie Buenos Aires 1942).
6. French, D. (2015). *Why America Has Lost the Will to Win Wars*. Pobrane z: [www.nationalreview.com/2015/06/why-america-has-lost-the-will-to-win-wars/](http://www.nationalreview.com/2015/06/why-america-has-lost-the-will-to-win-wars/) [dostęp: 4.01.2021].
7. Fukuyama, F. (1992). *The End of History and the Last Man*. Free Press.
8. Kochanowski, J. (1953). Wykład cnoty. W: *Dzieła polskie*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
9. Koziej, S. (1993). *Teoria sztuki wojennej*. Warszawa: Bellona.
10. Bugajski, D.R. (2018). Od Redakcji. *Międzynarodowe Prawo Humanitarne, tom IX*, 9–10.
11. Obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. w relacjach jej uczestników. (2010). *Niepodległość i Pamięć*, 31.
12. Oleksik, J. (1988). *Oflag II C Woldenberg*. Warszawa: Wydawnictwo MON.
13. Pawlikowski, M.K. (2008). *Wojna i sezon*. Wilno (pierwsze wydanie Paryż 1965).
14. Podhorodecki, L. (1976). *Hetman Jan Karol Chodkiewicz 1560–1621*. Warszawa.
15. Komisja Historyczna Polskiego Sztabu Głównego Londynie. (1951). *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej, tom 1*. Londyn: Inst. Historyczny im. gen. Sikorskiego.
16. Rola Arciszewski, S. (2013). *Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy*. Oświęcim (pierwsze wydanie Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1934 r.).

17. Rola-Arciszewski, S. (1945). Wrzesień 1939. (Przeżycia osobiste), „Armia Warszawa”. *Bellona*, 11.
18. Rola-Arciszewski, S. (1946). Wrzesień 1939. (Przeżycia osobiste), „Armia Łódź”. *Bellona*, 1.
19. Rola-Arciszewski, S. (1984). Obrona Warszawy 1939. W: T. Tomaszewski, J. Janowski, M. Porwit, A. Pragłowski, S. Rola-Arciszewski, T. Kutrzeba (red.). *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach* (s. 299–338), wybór i oprac. M. Cieplewicz, E. Kozłowski. Warszawa: Wydawnictwo MON.
20. Rybka, R., Stepan, K. (2006). *Rocznik Oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*. Kraków.
21. Skarga, P. (1618). *Żołnierskie nabożeństwo, to jest nauki i modlitwy i przykłady do tego stanu służące, pisane od X. Piotra Skargi*. Societatis Iesu. Teraz wtóry raz przedrukowane, w Krakowie, w drukarniej Franciszka Cezarego.
22. Skibiński, F. (1972). *Rozważania o sztuce wojennej*. Warszawa.
23. Sobieski, W. (1913). *Pamiętny sejm*. Kraków – Warszawa – Łódź – Lublin.
24. Stawecki, P. (2014). Generałowie polscy w wojnie obronnej 1939 roku i ich dalsze losy wojenne (cz. 1). *Przegląd Historyczno-Wojskowy*, 15 (66)/2 (248), 51–76.
25. Stoker, D. (2019). *Why America Loses Wars: Limited War and US Strategy from the Korean War to the Present*.
26. Tukidydes. (1957). *Wojna peloponeska*. Warszawa.
27. Ullman, H.K. (2017). *Anatomy of Failure. Why America Loses Every War It Starts*.
28. Whittle Blakeley, H. (1956). *The 32d Infantry Division in World War II*.